



# MITY I FAKTY

**W tekście Andrzeja Jermaczka w poprzednim Boćku znalazł się fragment mówiący, że prawo nie zakazuje zabijania większości zwierząt, tych tysięcy nie chronionych i nie ujętych w paragrafach gatunków. Czy naprawdę żadne prawo nie chroni ślimaka przed rozdeptaniem?**

Prawo jednak tego zakazuje. A konkretnie art. 125 ustawy o ochronie przyrody, który mówi, że *Rośliny, zwierzęta lub grzyby, a także ich siedliska, nieobjęte formami ochrony przyrody mogą być niszczone lub zabijane jedynie w związku z:*

- 1) realizacją zadań uzasadnionych potrzebami ochrony przyrody;
- 2) prowadzeniem badań naukowych lub edukacją;
- 3) racjonalną gospodarką;
- 4) amatorskim połowem ryb;
- 5) zbiorem na własne potrzeby;
- 6) prowadzeniem akcji ratowniczej;
- 7) bezpieczeństwem powszechnym;
- 8) bezpieczeństwem sanitarnym i weterynaryjnym;
- 9) ochroną życia i zdrowia ludzi;
- 10) zapobieganiem skutkom klęski żywiołowej lub ich usuwaniem.

Jeśli więc ślimak nie zagrażał naszemu życiu ani zdrowiu, nie paliło się, nie zśliśmy akurat na ryby, ani nie rozdeptaliśmy go „w związku z edukacją”, to rozdeptanie go jest bezprawne. Jeśli można przypisać nam winę (co jest oczywiste w przypadku celowego zamiaru, np. rozdeptania ot tak dla zabawy; teoretycznie wystarczy jednak, że w normalnym biegu rzeczy powinniśmy się z takim skutkiem liczyć, a mimo to nie zachowaliśmy należytej ostrożności), to w sensie prawa jest to wykroczenie. A sankcja ta nie jest zapisana w art. 131 pkt 13 ustawy o ochronie przyrody, mówiącym, że *kto wbrew przepisom art. 125 zabija zwierzęta, niszczy rośliny lub grzyby lub niszczy siedliska roślin, zwierząt lub grzybów, podlega karze aresztu lub grzywny. W tłumaczeniu na język potoczny oznacza to, że sąd na wniosek Policji mógłby ukarać nas karą pieniężną od 20 do 5000 zł lub wsadzić do aresztu na okres do 30 dni. W tym przypadku sąd zapewne nie sięgnąłby po kary z górnej półki, ale teoretycznie mógłby.*

Tak więc nie tylko prawo moralne powinno nas powstrzymywać przed zabijaniem nie chronionych zwierząt czy kopaniem muchomorów. Inną rzeczą jest praktyka stosowania prawa z cytowanych artykułów...

**Paweł Pawlaczyk**